



Sygn. akt IV KK 247/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Malarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Dariusz Kala

SSN Piotr Mirek

Protokolant Ewa Śliwa

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Małgorzaty Kozłowskiej
w sprawie B. A.

ukaranego z art. 51 § 1 k.w.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 22 października 2021 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego

od wyroku Sądu Okręgowego w N.

z dnia 12 lutego 2020 r., sygn. akt II Ka (...),

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Z.

z dnia 15 października 2019 r., sygn. akt II W (...),

**uchyla wyroki Sądów obu instancji i uniewinnia obwinionego,
obciążając Skarb Państwa kosztami postępowania w sprawie.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Z., wyrokiem z 15 października 2019 r., uznał B. A. za
winnego tego, że 15 grudnia 2017 r., a następnie w okresie od 21 stycznia do 27

lutego 2018 r. w Z. „umieścił w miejscu publicznym nieprzyzwoity wielkoformatowy bilbord przedstawiający rozczłonkowany, zakrwawiony płód ludzki, czym działał na szkodę B. C., M. T., B. P. i B. L.”, to jest wykroczenia z art. 141 k.w., i za to wymierzył mu karę 1000 zł grzywny. Sąd Okręgowy w N. – po rozpoznaniu apelacji prokuratora i obrońcy (obie na korzyść, domagające się uniewinnienia) oraz oskarżycielki posiłkowej B. C. i jej pełnomocnika (żądające uzupełnienia kwalifikacji prawnej czynu o art. 51 § 1 k.w.) – w dniu 12 lutego 2020 r. zmienił pierwszoinstancyjny wyrok przez uznanie, że obwiniony w określonym wyżej czasie i miejscu dopuścił się wybryku polegającego na umieszczeniu w miejscu publicznym wielkoformatowego bilbord przedstawiającego rozczłonkowany, zakrwawiony płód ludzki, czym wywołał w miejscu publicznym zgorszenie u czworga wyżej wymienionych osób, to jest wykroczenia z art. 51 § 1 k.w., i za to wymierzył mu karę grzywny w kwocie 1000 zł.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego, zaskarżając go w całości na korzyść obwinionego, złożył Prokurator Generalny. Zarzucając rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.w., art. 410 k.p.k. w zw. z art. 82 § 1 k.p.w. i art. 107 § 3 k.p.w., polegające na zaniechaniu dokonania szczegółowej i kompleksowej analizy oraz oceny całokształtu materiału dowodowego, w następstwie czego doszło do skazania obwinionego z rażącą obrazą art. 51 § 1 k.w., w sytuacji gdy jego zachowanie nie mogło być traktowane w kategoriach umyślnego wybryku w rozumieniu tego przepisu, wniósł o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i uniewinnienie obwinionego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługiwała na uwzględnienie. Warunkiem jej rzetelnego rozpoznania – w granicach podniesionego zarzutu (art. 536 k.p.k. w zw. z art. 112 k.p.w.) – było przeprowadzenie wykładni art. 51 § 1 k.w., przy czym nie w pełnym zakresie, ale tylko w części odnoszącej się do sformułowania mówiącego o wywołaniu innym wybrykiem niż krzykiem, hałasem i alarmem, zgorszenia w miejscu publicznym. Wiązało się to z niejakimi trudnościami, jako że przepis ten wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1972 r., a więc w okresie obowiązywania w Polsce ustroju komunistycznego, i został skonstruowany ze zwrotów nieostrych i

niejednoznacznych. Z oczywistych racji przy odkrywaniu jego sensu całkowicie nieprzydatne było sięganie po wolę wówczas dzierżących władzę; znaczenie i zakres owej wypowiedzi normatywnej wypadało raczej ustalać w oparciu o aktualne przekonania ustawodawcy.

Przechodząc do mającej zdecydowany prymat wykładni językowej kluczowych dla wyniku postępowania kasacyjnego terminów „inny wybryk” i „zgorzenie”, trzeba w pierwszym rzędzie podkreślić, że stosowanie w tym wypadku wykładni ekstensywnej nie wchodzi w rachubę, bowiem dopuszczalna jest ona tylko przy interpretacji przepisów zezwalających, przyznających uprawnienie lub prawa podmiotowe (*in dubio pro libertate*), natomiast żadną miarą w wypadku, gdy prowadziłyby to do rozszerzenia odpowiedzialności o charakterze represyjnym, co niewątpliwie naruszałoby zasadę *nullum crimen, nulla poena sine lege*. Uwzględniając kontekst, w jakim pojawia się w art. 51 k.w. pojęcie „inny wybryk”, Sąd Najwyższy nabrał przekonania, że nie byłoby właściwe wiązać go z ekspresją akustyczną, ale należało przyjąć, że wchodzi w grę aktywność powodująca u osób postronnych trudną do znoszenia uciążliwość, w jakimś sensie podobną do negatywnych przeżyć łączących się ze wskazanymi w omawianym przepisie trzema czynnościami. Jeszcze bardziej restrykcyjnie wypada rozumieć znaczenie skutku zachowania sprawcy, to jest „zgorzenia”. Wprawdzie trudno pojęcie to kojarzyć tylko ze sferą seksualną (choć w polskiej obyczajowości – jak się wydaje – tak jest najczęściej), to jednak – zdaniem instancji kasacyjnej – zwrot ten oznaczać tu powinien wywarcie na kogoś złego, demoralizującego wpływu, a mówiąc językiem ogólnym – spowodowanie zepsucia w sensie moralnym czy obyczajowym (zob. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1992, s. 1010, tom III).

Tak stosunkowo wąska interpretacja komentowanych pojęć znajduje silne wsparcie w regułach wykładni systemowej, według której ustalenie znaczenia przepisu winno odbywać się w sposób zgodny z zasadami konstytucyjnymi i normami ratyfikowanego prawa europejskiego, pomiędzy którymi nie występują sprzeczności. Na czoło wysuwa się tu art. 54 ust. 1 Konstytucji, który zapewnia każdemu wolność wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji. Źródłem tej wolności jest przyrodzona i niezbywalna godność człowieka (art. 30

Konstytucji). Rzecz jasna, korzystanie z konstytucyjnych wolności i praw ma swoje ograniczenia, które jednak nie mogą naruszać ich istoty (art. 31 ust. 3 zd. 2 Konstytucji). W perspektywie tych wartości, jak i bliźniaczych regulacji przewidzianych w art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, jawiła się konieczność ścieśniającej interpretacji art. 51 § 1 k.w. w analizowanym zakresie.

Zaprezentowane stanowisko koresponduje z powszechnie aprobowanymi zasadami sprawiedliwości i słuszności. Prowadzi wszak do konsekwencji najbardziej korzystnych z punktu widzenia rudymen tarnej przecież zasady wolności w szerokim tego słowa znaczeniu.

Wyłożona zwięźle argumentacja legła u podstaw zapatrywania prawnego, że **wykroczenia określonego w art. 51 § 1 k.w. – polegającego na wywołaniu w miejscu publicznym zgorzenia wybrykiem innym niż krzyk, hałas czy alarm – dopuszcza się ten, kto nagannym zachowaniem wywołuje u osób postronnych trudną do zniesienia uciążliwość, a nadto wywiera na nie zły, demoralizujący wpływ.**

W tym stanie rzeczy zachowanie obwinionego, polegające na umieszczeniu w miejscu publicznym wielkoformatowego billboardu przedstawiającego rozczłonkowany, zakrwawiony płód ludzki w celu zdyskredytowania praktyk aborcyjnych, nie wypełniało znamion czynu zabronionego, o którym mowa w art. 51 § 1 k.w. (art. 5 § 1 pkt 2 k.p.w.). Jakkolwiek poza kręgiem rozważań skarżącego znalazła się problematyka oceny zachowania obwinionego w płaszczyźnie art. 141 k.w., to jednak warto stwierdzić – bazując na znaczeniu w języku powszechnym słowa „nieprzyzwoity”, a więc nieskromny, bezwstydn y (zob. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1992, s. 355, tom II) – że i taka koncepcja, przyjęta zresztą wcześniej przez Sąd *a quo*, nie wytrzymuje krytyki.

Dlatego Sąd Najwyższy wzruszył wyroki Sądów obu instancji i – uznając ukaranie za oczywiście niesłuszne – uniewinnił obwinionego (art. 537 § 2 k.p.k. w zw. z art. 112 k.p.w.), a kosztami postępowania w sprawie obciążył Skarb Państwa (art. 119 § 2 pkt 1 k.p.w.).

Trudno w tym miejscu powstrzymać się od refleksji, że czynu zabronionego nie stanowiłoby również – w gruncie rzeczy z identycznych względów jak wyżej wyłożonych – publiczne prezentowanie, tym razem przez zwolenników aborcji,

wizerunków zdeformowanych płodów ludzkich czy dotkniętych wadami letalnymi, które unaoczniają całą tragedię ich egzystencji i nieuchronność poprzedzonej ogromnymi cierpieniami śmierci.

Fakt uznania publicznego demonstrowania w określonych okolicznościach płodów ludzkich za zdarzenie nie stanowiące – co do zasady – czynu zabronionego nie jest równoznaczny z poglądem, że takie praktyki nie kolidują z funkcjonującymi w społeczeństwie normami obyczajowymi czy nawet moralnymi. Sprawcy takich czynów, zwłaszcza motywujący swoje zachowania szlachetnymi intencjami, powinni zmierzyć się z odpowiedzialnością na pytanie, czy nie uchybiają w ten sposób – i to w stopniu rażącym – niezbywalnej i przyrodzonej godności ludzkich istot. Wydaje się, że promowanie takich czy innych postaw dotyczących przerywania ciąży mogłoby odbywać się za pomocą nie tak drastycznych obrazów ignorujących wrażliwość osób inaczej myślących, ale w sposób bardziej powściągliwy, przez odwoływanie się nie tyle do emocji, co raczej do osiągnięć różnych dziedzin nauki. Tym sposobem mający w istocie światowy zasięg spór uzyskałby szansę toczenia się w atmosferze powagi i zdecydowanie większego spokoju.